

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Rocznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Rocznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Ko-
 rrespondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Biuro: Eufemji. Biuro: Benedykta op. Biuro: Oktawiana.	Grecko-katolickie. Fteofylakta. 40 mucz. w S. Kodrata m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 2 m. Zachód „ „ o 6 g. 12 m. Barometr 758. Odwilż.
--	---	---	---	---

Nowy minister.

Ustąpienie ministra wojny Bylandta i miano-
 wanie nowego ministra w osobie generała broni
 Bauera, jest faktem doniosłego znaczenia dla na-
 szej monarchji, osobliwie w chwili obecnej. Hr.
 Bylandt-Rheidt zajmował to stanowisko od
 czerwca 1876 roku, tj. prawie dwanaście lat.
 Wzrost wiedeńskie podnoszą jako jego zasługi
 przedewszystkiem nowe uzbrojenie austriackiej ar-
 mji w armaty Uchacjusza i nowe uzbrojenie
 w karabiny repetetjowe Manlichera, da-
 terytorjalny podział armji, stworzenie nowego
 działu technicznego: pułku kolejowego i telegra-
 fowego, udoskonalenie aparatu mobilizacyjnego,
 próba jeneralna w r. 1878 tak świetnie
 wypadła, dalej rozszerzenie sieci kolei strategi-
 cznych, urządzenie systemu naszych obwarowań
 wedle zasad współczesnej techniki fortecznej i
 stworzenie potężnej twierdzy przemyskiej itp.
 Długi czas niezdecydowaną rzeczą było, kto
 ma zostać następcą hr. Bylandta. Wymieniano prze-
 dewszystkiem Fejervaryego, węgierskiego ministra
 wojny. Tymczasem okazuje się, że sam Ti-
 ma użył swego wpływu, by przeszkodzić miano-
 waniu Fejervaryego, którego na stanowisku mi-
 nistra honwedów bardzo trudno byłoby zastąpić.
 Wybór monarchy padł zatem na komendanta
 1. pułku strzelców, feldcymajstra Ferdynanda
 Bauera. Urodzony w r. 1825 we Lwowie
 jako syn kapitana, jest br. Bauer prototypem
 austriackiego elementu w armji; mimo tytułu
 barońskiego, który otrzymał dopiero w r. 1882,
 pozostał on na wskrót mieszczaninem. Przed 21
 laty w bitwie pod Custozzą przyczynił się ze
 swoją brzygadą na czele pułku Benedeka do zwy-
 cięstwa; później jako szef komendy wojskowej w
 Siedmiogrodzie złożył dowody talentu administra-
 cyjnego. W r. 1882 przeniesiono go do Wiednia
 równocześnie z nadaniem mu tytułu barona.
 W kołach wojskowych zwracają uwagę na
 to, że br. Bauer jest za czasu 40-letniego pano-
 wania obecnego cesarza pierwszym z dziewięciu
 ministrów wojny, który powołanym został na to
 stanowisko, nie należawszy poprzednie ani do jene-
 ralnego sztabu, ani do kwatremistrzostwa jene-
 ralnego. Kola wojskowe wnioskuje stąd — nie
 wiemy czy słusznie, czy nie — że jest to zapo-
 wiedzią utworzenia „wielkiego sztabu jeneralnego“
 na wzór niemieckiego, który miałby prawo, nie-
 zależnie od ministerstwa wojny składać referaty
 cesarzowi. Gdyby się ewentualność ta sprawdziła,
 to byłoby to początkiem wielkich i ważnych
 zmian w łonie armji austriackiej.

Listy z kraju.

Kraków 18. marca. (Udział młodzieży aka-
 demickiej w akcji ratunkowej. Towarzystwo ucze-
 niów powstania 1863 roku. Stowarzyszenie imie-
 niem Kościuszki. Pamiątkowe wieczory i nabożeń-
 stwo. Tyfus). Część młodzieży akademickiej z
 głębokim narażeniem się na trudy i niebezpie-
 czeństwa od dni kilku rozwozi pożywienie mie-
 szkańcom zalanych okolic, a relacje ich o tej smu-
 dnej misji zgrozą przejmują słuchaczy. Wszędzie
 nie do opisania, — do wielu wio-
 śni dotrzeć nie mogli, ażeby obdzielić chlebem
 głodniaków. Mieli przytem w podróży swej epi-
 stody, które na długo wumysle zarysować się

muszą. Kilka dni leżące nad brzegiem zwłoki ko-
 biety, która stała się ofiarą wylewu, drużyna mło-
 dych ludzi pogrzebać musiała. Nie było komu za-
 jąć się tem do ich przybycia, bo każdy myślał
 tylko o sobie i o ratowaniu od głodowej śmierci
 swoich najbliższych.

Powszechną jest opinja, iż dotychczasowa
 pomoc i ofiarność ogółu w obec doniosłości kłę-
 ski są niewystarczającymi. Z różnych stron powy-
 żej i poniżej Krakowa nad brzegami Wisły polo-
 żonych, nadchodzą jednobrzmiące wiadomości o
 nędzy i szkodach przez wylewy zrzadzonych, a
 ludność cała oczekuje szybkiej pomocy, bez której
 położenie staje się rozpaczliwem.

Liczba członków zawiązanego niedawno sto-
 warzyszenia uczestników walki narodowej 1863
 roku dochodzi w Krakowie do osiemdziesięciu o-
 sób. Na razie niepodobna się tem chlubić, — byłby
 to bowiem bardzo mały procent ogółu uczestni-
 ków powstania, do tego w liczbie tej musiałoby
 wcale nie być tak zwanych członków wspierają-
 cych, to jest tych, którzy nie biorąc udziału w
 powstaniu, uznają za obowiązek cele stowarzy-
 szenia popierać. Przypuszczać trzeba raczej, iż
 liczba członków wzrastać będzie ciągle, i że jest
 to dopiero pomyślny zwiątek pożytecznego i za-
 sługującego na względy ogółu stowarzyszenia.

Przy sposobności zaznaczyć muszę, iż w o-
 statnich czasach liczne może, lecz mające powa-
 żne zadania stowarzyszenia krakowskie, tracą
 członków dość wielu, a nowi na ich miejsce nie
 przybywają.

Smutnem jest wyznać, że n. p. towarzystwo
 imienia Kościuszki, którego pamięć najdroższą
 chyba być musi każdemu Polakowi, liczy egółem
 zaledwie kilkudziesięciu członków. Ci miłośnicy
 wielkiego bohatera chlubnie przecie spełniają
 swoje zadanie w miarę sił przyczyniając się do
 szczenia czei dla Kościuszki. Przyczyną malej ilo-
 ści członków stowarzyszeń jest bieda powszechna
 i liczenie się z każdym centem. Nie da się zaprze-
 czyć, iż ktoby chciał należeć do wszystkich na-
 szych ze wszech miar godnych poparcia stowarzy-
 szeń, wydatek na ten cel przeniósłby sto reń-
 skich rocznie. Niepodobna się dziwić, iż w pra-
 wdziwie ciężkich czasach większość ludzi średnio
 zamożnych musi sobie tego odmówić.

Staraniem chóru akademickiego odbył się
 wczoraj w sali strzeleckiej pierwszy publiczny
 wieczór ku uczczeniu J. I. Kraszewskiego. Ani u-
 rozmaicony program, ani tak świeża jeszcze w
 umysłach boleść po doniosłej stracie niestrudzone-
 go pisarza, nie stały się zachętą dla publiczności
 do liczego przybycia. To także znak czasu. Taki
 sam wieczór odbywa się dziś w stowarzyszeniu
 rękodzielników „Zgoda“. Z obu wieczorów czysty
 dochód ma być użyty na projektowany pomnik
 dla śp. Kraszewskiego. Również staraniem mło-
 dzieży akademickiej w poniedziałek jako pierwszą
 rocznicę zgonu Kraszewskiego, w krypcie kościoła
 odbędzie się żałobne nabożeństwo.

W budynkach miejskich areztów oraz w lo-
 kalu tak zwanej „ogrzewalni“ było w dniach o-
 statnich dość wiele wypadków zapadania na ty-
 fus plamisty. Budzi to usprawiedliwiony zresztą
 niepokój wśród mieszkańców, a zdaniem lekarzy
 choroba, która dotąd epidemiczną nazwaną być
 nie może, przy sprzyjających warunkach (wilgoc,
 chłodne powietrze, brak odpowiedniego pożywienia)
 łatwo stać się może groźną, szczególnie dla ubo-
 zszej w ciasnych i dusznych izbach mieszkającej

ludności. Jeszcze nie ochłonięto po powodzi, a
 już nowa mara staje przed oczami wylekzionych.

Tarnów 17. marca. (Z Rady miejskiej). Na
 ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przewodni-
 czący zdał sprawę z bytności delegacji tarnowskiej
 w Wiedniu, która udała się tamże, by bronić
 miasta przed zagrażającą mu ruiną, z powodu u-
 chwalić się mającej ustawy o opodatkowaniu spi-
 rytusu. U ministra Ziemiałkowskiego, była delega-
 cja mile przyjęta. Wraz z innymi delegacjami, by-
 ła także u ministra Dunajewskiego, a po godzin-
 nem oczekiwaniu, otrzymała odpowiedź, że mini-
 ster przyjąć delegacji nie może, bo się wybiera do
 parlamentu. Delegacje chciały mówić z ministrem
 za pośrednictwem posłów w parlamencie, lecz i
 tam nie uzyskały posłuchania. Od posłów nie do-
 wiedziała się delegacja również niczego, bo jedni
 sprawy wódczanej wcale nie rozumieją, drudzy zaś
 nie chcieli nic mówić, gdyż są do sekretu zobowi-
 ązani.

Na wniosek r. dr. Ringelheima, uchwaliła
 rada przesłać następującą instrukcję delegacji kra-
 jowej: 1) Delegacja krajowa, ma łącznie z właścici-
 cielami gorzelń rolniczych, stawiać opór gorzel-
 niom większym, przemysłowym, które chcą mono-
 pol wódczany zaprowadzić. — 2) Wyrobić w mi-
 sterstwie tę ulgę, aby każde miasto, posiadające
 propinację, pobierało rok rocznie od rządu zasilek
 pieniężny, któryby równał się stracie, jaką miasto
 na propinacji poniesie z powodu nowego opodat-
 kowania spirytusu.

Na wniosek r. dr. Ringelheima, uchwaliła
 Rada przesłać 50 zł. na ręce komitetu krakowskie-
 go, jako wsparcie dla powodzi dotkniętych.

Na wniosek r. Grabowskiego uchwaliła Rada
 dla biednych, tak katolików jak izraelitów, po 100
 zł. na święta Wielkanocne.

Unja w Rarańcu.

Czytamy w Czern. Gaz. Polsk.: „Metropolita
 gr.-or. Andriewicz, skonsternowany nieoczekiwanem
 przyjęciem unij przez 100 prawosławnych rodzin
 w Rarańcu, nie daje jednak za wygraną i wszel-
 kiemi możliwymi i niemożliwymi sposobami stara
 się odzyskać napowrót stracone owieczki. Przed-
 ewszystkiem tedy śle do władz rządowych nieustan-
 ne denuncjaeje na Unitów, podsuwając tymże mo-
 skalfiłskie (?) tendencje. W tych dniach znowu
 polecił wydrukować ruskie listy (i to wyjątkowo
 w zrozumiałym języku), które ma rozesłać ad
 personam do każdego z włóścian rarańskich, co
 zgłosili swe przejście na unię. Jeden z takich li-
 stów mieliśmy sposobność oglądać. Na zewnętrz-
 nej stronie nosi on portret Jana Suczawskiego,
 wewnątrz zaś wydrukowano u góry pełny tytuł
 ks. Andriewicza i pozdrowienia dla wymienionego
 pociemnie wieśniaka.

Dalej oznajmia metropolita, iż dowiedział się
 o przejściu adresata na unię i zapytuje, co mu
 zawinił św. Jan Suczawski, apostołowie i cała
 cerkiew prawosławna, że ją porzuca dla zachod-
 nego Rzymu? Po licznych jeszcze pochwałach
 dla swej cerkwi, przypomina ks. metropolita, iż
 zwyczajem ludzkim jest, pożegnać się z tymi, któ-
 rych się opuszcza. Wzywa tedy, aby adresat nie
 zaniedbał pożegnać się z cerkwią prawosławna,
 a to w ten sposób, aby przybył do prawosławnej
 cerkwi, wypowiedział się tam i przyjął komunję...

Co za dowcipny pomysł bizantyński! Oczywiście
 po takim „pożegnaniu“ ks. metropolita nie

zaniedba natychmiast donieść starostwu, N. N. powrócił znowu na łono prawosławnej cerkwi...

Inaczej znowu prowadzi agitację oryentalny paroch T., który zwoławszy do siebie włościan, począł apostołować w ten sposób: Ludzie, co czynicie! Wszakże powiedziano w piśmie św., że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Oto takim pasterzem w prawosławnej cerkwi jest car rosyjski, który już posiada 1/3 część świata, a teraz, kiedy się car wybiera na wojnę, aby połączyć resztę pod swoje pasterstwo i zrobić jedną Chrystusową owczarnię, — wy się wyłącacie? Toż nie kładcie głowy pod miecz! Chłopi istotnie w pierwszej chwili przelecieli się groźby carskiej, wielce oryginalnie brzmiącej w ustach ludzi, co unie nazywają moskalofilstwem. Nierychło też wytłumaczono wieśniakom, że to bajka.

Na razie konsystorz odstąpił od zamiaru wysłania do Rarańcza ks. Tyminskiego, Rusina, — i ograniczył się na posłaniu ks. Gramatowicza, Rumuna. Starostwo wzmożniło posterunek żandarmerji w Rarańczu do 6 ludzi.

Demokratyzacja ziemi w Królestwie.

Z Warszawy pisze pewien rolnik: Położenie własności ziemskiej u nas jest rozpaczliwe. Ołbrzymie podniesienie cel ochronnych na zboże zagraniczne, uchwalone przez parlament niemiecki, uniemożliwiając wszelki wywóz płodów rolnych za granicę, rolników naszych w nader przykrych postawił sytuacji. Zboże nie tylko że nisko nader stoi w cenie na miejscowych rynkach, ale nawet z trudnością znajduje nabywcę. *Przemysł gorzelniczy upada z dniem każdym widoczniej*; a cukrownie albo zaprzestają produkcji, albo rozpaczliwie walczą o dalsze swe istnienie.

Następstwem tych stosunków jest fakt, iż Towarzystwo kredytowe ziemskie w roku ubiegłym wystawiło 3553 dóbr ziemskich na sprzedaż, że dewastacja majątków, mimo wszelkich zaprzeczeń sfer interesowanych, coraz większe czyni spustoszenia, grożąc ogromnymi stratami nie już pojedynczym osobistościom, ale w ogóle krajowemu rolnictwu.

W takim położeniu rzeczy wchodzi w życie Bank włościański.

Dnia 9. lutego b. r. rada państwa zatwierdziła ustawę Banku włościańskiego dla Królestwa Polskiego. Bank ten od dość już dawnego czasu funkcjonuje w innych prowincjach państwa rosyjskiego. Instytucja ta przyczyniła się też znacznie do wzrostu własności drobnej w środkowych i południowych guberniach cesarstwa.

Zachodzi teraz kwestja, jak społeczeństwo nasze, jak zwłaszcza sfery nasze rolnicze zapatrywać się mają na to nowe dobrodziejstwo rosyjskiego

rządu. — W pierwszej chwili każdemu przyjdzie bez wątpienia na myśl owa sentencja *Timeo Danaos* etc.

Nie ulega też kwestji, że w zaprowadzeniu tej instytucji do Królestwa Polskiego pobudki politycznej natury nie małą odgrywały rolę. Rząd rosyjski słusznie czy niesłusznie w własności wielkiej, czyli, co mniej więcej na jedno wychodzi, w szlachcie polskiej najgroźniejszego upatruje wroga, chłopci natomiast są przynajmniej dotychczas jeszcze w oczach naszych działaczy rządzących pieszczołami. Ustawa też Banku włościańskiego w Królestwie Polskiem ogromne ma na oku ułatwienia dla chłopskiego stanu nabywców parceli różnych, ułatwienia znacznie o wiele niż w innych gubernjach państwa, większe niż zapewnia komisja kolonizacyjna swoim osadnikom.

Bank włościański w gubernjach środkowych i południowych udziela włościanom pożyczki w wysokości 75 proc. wartości szacunkowej nabytej ziemi. W Królestwie Polskiem Bank udzielać będzie nabywcom 75 proc. z własnych funduszy bankowych, a oprócz tego 12 i pół proc. z tak zwanego funduszu *użyteczności publicznej* (fundusz ten powstał z nadwyżek procentów, płaconych przez ziemian stowarzyszonych w Towarzystwie kredytowym ziemskim; podobny fundusz zebrała swojego czasu i niemiecka stara landszafta, lecz wypłaciła go następnie stowarzyszonemu, to jest tym, którzy się do utworzenia tego funduszu przyczynili). Tak więc reflektant potrzebować będzie do nabycia kawałka ziemi tylko 12 i pół proc. jej wartości.

Rzecz jasna że dzisiaj, gdy nowa instytucja nie rozpoczęła jeszcze swych czynności, przesądzać trudno, w jaki sposób prowadzić będzie swe operacje. O ile jednak dowiedzieć się miałem sposobność od ludzi dobrze poinformowanych i blisko stojących nowej instytucji, nie pójdzie ona śladem niemieckiej komisji kolonizacyjnej. Zadaniem więc Banku nie będzie, jak u tej komisji jednostronne, nie mówiąc już o politycznych względach, uwzględnianie własności drobnej kosztem majątków wielkich, lecz obok parcelacji także możliwa pomoc dla zagrożonych w swem istnieniu posiadaczy własności większej.

Nie ulega kwestji, że wobec strasznego w obecnej chwili zastoju w rolnictwie, Bank włościański skoro tylko rozpocznie swe czynności w kraju naszym, obleganym będzie ze wszęch stron przez wielkie mnóstwo ziemian, ofiarujących mu na wyścigi swe majątki na sprzedaż.

W każdym jednak razie już samo utworzenie Banku ziemskiego tę nam przyniesie korzyść, że ceny ziemi, które w ostatnim czasie zwłaszcza wskutek ukazu, zabraniającego nabywać ziemię cudzoziemcom, spadły do niebywałych rozmiarów, podniosą się cokolwiek. W nadziei też

tej podwyżki krząta się po kraju naszym dość znaczny zastęp spekulantów, nabywających wystawione na przymusową sprzedaż lub ofiarowane im z wolnej ręki majątki.

Tymczasem, o ile miałem się sposobność dowiedzieć z dobrze poinformowanego źródła, spekulacja powyższa chybi celu. Bank bowiem włościański nie ma najmniejszego zamiaru nie tylko kupować, ale nawet udzielać pożyczek na kupno całych większych majątków ziemskich. Celem jego będzie ułatwienie włościanom nabywania przynajmniej osadom ich gruntów.

Jest to w samej rzeczy postępowanie ze wszęch miar racjonalne. Zabudowania dominialne, inwentarze żywe i martwe podrażające w wysokim stopniu cenę majątku ziemskiego, przy parcelacji stosunkowo nieznaczną posiadają wartość, przy tem nabywca nowej zupełnie parceli opuszcza bez skupu, gdy mu przyjdzie walczyć z znacznie trudniejszymi. Natomiast włościanin, który kupi przyległą swęj osadzie parcelę, nie łatwo się z nią rozłączy.

Jeśli więc kierownicy banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, o czem mnie zresztą zapewniły osobistości dobrze w tej kwestji poinformowane, w powyżej rozwiniętą myśl postępowania, będą instytucja ta nawet dla własności większej w kraju naszym błogie wydać może owoce. Przy częściowej bowiem likwidacji, właściciel ziemski pozostaje na swoim dotychczasowym stanowisku obywatelskim w swoim dworze, na swojej ziemi przy swoim gospodarstwie, wprowadzić uszczuplonem, ale nie będzie wyrzucony na bruk miejski, gdzie przy dzisiejszych trudnych warunkach znalezienia pracy zjada w krótkim czasie resztki mienia, które mu pozostały ze wsi.

Przy takiej wreszcie likwidacji nie ma obawy emigracji i imigracji ludności wiejskiej, porzucania przez włościan dzisiejszych swoich siedzib, napływu obcych żywiołów; włościanie nie będą potrzebnie szukania ziemi gdzieś daleko, w nieznanym sobie stronach, przy nieznanych warunkach posiadłości, pozostaną na ziemi, na której się urodzili, której naturę i uprawę dokładnie znają. Rzecz jasna, że przeprowadzenie takiej częściowej likwidacji nie da się przeprowadzić bez znacznych trudności. Majątki ziemskie, w których odciecie pewnych części jest niezbędne, aby uzdrowić cały organizm, obciążone są długami hipotecznymi, które zabezpieczone na całości dóbr i każdej ich części, uniemożliwiają częściową sprzedaż majątku. Właściciel więc, chcący korzystać z pomocy Banku, zawczasu musi odpowiednie poczynić przygotowania, a mianowicie ułożyć się z hipotecznymi swymi wierzycielami.

6)

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Ciąg dalszy.)

Chce się ukryć w cieniu, ochłodzić się w domu. Ale Marja go nie puszcza, zatrzymuje i szepece wciąż do ucha, że Katarzyna godzi na jego życie, że ta na obłąkanie skazana dziewczyna będzie kiedyś ojciebójczynią.

Stara się z jej rąk uwolnić, co mu się wreszcie udaje; przed nim zjawia się, jaśniejąca jak obłok Adela, jego pierwsza żona, którą niegdyś tak gorąco miłował.

Ma na sobie tę samą białą jedwabną suknię, w której ją pochowano; koronki lekko za nią płyną, ale na aksamitnych kokardach widać ciemne plamy zgnilizny; wieniec białych róż zdoła rozpuszczone włosy. Zjawisko znika. Biegnie za niem, ile sił starczy. W tem szyderczy śmiech rozlega się koło niego. Przerażony, widzi strasznego skrzydlatego potwora, który się zbliża na szerokich skrzydłach, odkryty czarną zasłoną — ale on wie dobrze, że ta zasłona kryje twarz ludzką, że to jest ów wróg, czyhający na jego życie — czyżby nim była Katarzyna, jego własna córka?

Ucieka, ale się ogląda; bo choć wie, jakie niebezpieczeństwo mu grozi, chce raz okropną zagadkę rozwiązać. Nieszczęśliwa ofiara pragnie poznać swego mordercę.

W tem rwący potok wstrzymuje jego ucieczkę. Mętne fale toczą się bezustannie, mostu ani

kładki nigdzie nie widać, a tam na przeciwnym brzegu jasna postać Adeli przywołuje go białą ręką do siebie — nieprzewyciężona tęsknota pociąga go ku niej, chce się rzucić w nurty przedzielające go od promiennego zjawiska — w tem lodowata ręka chwytą go za szyję i obraca mu twarz w stronę straszydła, które go już dościgło i przed którym już teraz nie ma ucieczki — potwór patrzy na niego tak okrutnie żarzącymi oczami — ach te oczy! znał on je niegdyś, gdy słodko, łagodnie patrzyły — to są oczy jego żony, oczy Marji!

Ogarnia go gniew bez granic, czuje przypływ sił.

— To ty jesteś Marjo! — krzyknął, — ty, moja morderczyni! i chwytą postać za czarne skrzydła, które mu szumia nad głową, grożąc uduszeniem.

Chory oddycha chrapliwie, okropność snu przygniata go jeszcze, wszakże rozbudza się wkrótce, i przerażenie jego wzrasta, gdy spostrzega, że sen i jawa dziwnie się splotły, że rzeczywiście trzyma w rękach istotę ludzką, wyrwyjącą się z jego konwulsyjnie zaciśniętych pięści.

Czuje, że go siły opuszczają — woła starego sługę po imieniu na ratunek, bo wie, że toczy walkę o śmierć i życie.

Ale na jawie jak i we śnie, napada go niepoohamowana chęć rozpoznania zagadkowej istoty, rodzący się dzień rzuca niepewne światło przez szpary żaluzji; gdyby mu się udało zerwać kaptur z głowy, poznałby oblicze wroga!

Nieszczęsne życzenie! W następnej chwili opada zasłona, i widzi strasznie wykrzywioną, bladą ze wściekłości twarz Marji!

A więc to jest małżonka, która mu przez tyle lat obłudną miłość okazywała!

Myśl ta lotem błyskawicy przebiega jego mózgi; ręce ubezwładnione opadają:

— O, — Marjo! — szepece, cożem ci zawinił?

Te słowa stanowią o jego losie. Tłumiąc do krzyku wściekłości okropna kobieta przyskakuje do swej ofiary, ręce jej jak żelazne szpony ścisną mu szyję.

— „Laski” — wymówił jeszcze; mdlejące spojrzenia zwraca ku niej; lecz nie ma litości w oczach straszliwej furji.

Chrapanie jego zdaje się coraz cichsze, narazie ustaje zupełnie, ale ona nie puszcza jego szyi, chce być pewną, że te usta już nie zrują na nią nie rzucą!

W tem stary sługa porusza się na posłaniu, stara się otrząsnąć z gniołatego go ubezwładnioną; widząc niebezpieczeństwo zbrodniarka puszcza swą ofiarę, podnosi mały flakonik, który się jej wymknął, gdy chciała kilka kropel wlać do nienego napoju męża i pospiesznie wynyka się z sypialni.

Powodzenie sprzyja jej. Niedostrzeżona wrocila do swego pokoju, uwolniła się z dziwnej zasłony, i znużona padła na łóżko. Po krótkim wyoczynku wstała, aby tajemnicze ubranie sprzątnąć. Ponuro spogląda na długą czarną jedwabną szatę, której rękawy szeleszczą jak skrzydła, a kaptur tak dobrze osłania twarz i głowę.

Jest to czarne domino, którego niegdyś lekomyślna, chciwa zabawa Marja Stobelli używała, aby pokryjomu ucześnieć na bale stolicy, na które opinja publiczna wzbrania wstępu przyzwo-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

KRONIKA.

Tramway parowy. Donieśliśmy przed kilku dniami projekcję zbudowania kolei, któraby wewnątrz miasta połączyła bezpośrednio z nową stacją Lyów-Klepa na kolei Lwowsko-Belzeckiej. Plan urządzenia tego tramwaju przedłożył magistratowi zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z propozycją, aby mu na grunty ogrodowym plebanji św. Anny (pomiędzy kościołem szarym artylerji) pozwolono wybudować stację, a kolejowy żaluzję wzdłuż traktu Janowskiego. Na zamadzeniu poufnym reprezentantów magistratu i wszystkich sekcji rady miejskiej, odbytem wczoraj przy sali p. Gayera, starszego inżyniera kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, zgodzono się jednomyślnie na to, że projekt takiej komunikacji byłby bardzo pożądanym dla osobowego i towarowego miasta, ale wyluszcza zarazem niestosowność zakładania dworca w miejscu, które ma na oku zarząd kolei, wskazano temuż miejscu tak na założenie stacji, jak i na poprowadzenie torów. Jeżeli zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej pojmie swój własny interes, to powinien kołać ze wskazówką, przyczem zbliżając do śródmieścia komunikację kolejową, mógłby z wielką dla siebie korzyścią zrobić niepospolitą konkurencję istniejącym dotychczas daleko od środka miasta dworcom.

Do naśladowania. Do czego może doprowadzić szczodrość, choćby centowa tylko, dowodzi testament jednego z emerytów tutejszych, pana J., który — jak wynika z swym testamencie zeznaje — przeczytawszy kiedyś w młodości broszurkę bezimiennego autora p. t. „Grosz i grosz, będzie dwa i tak dalej” pod wpływem tam zawartych, zaczął odkładać do puszek, przy każdej sposobności oszczędzony grosz. Otóż pomimo, że do puszek swojej nigdy żadna srebrna, choćby i najmniejsza niewpłynęła moneta, pomimo, iż z zapasów w niej zbieranych kilkakrotnie, ów wytrwały emeryt wypłacał na własne i kolegów potrzeby w czarnej gotówce, jednakże po upływie 43 lat urosł z tego jego źródła, kapitał blisko 2.800 zł. wynoszący, który ten człowiek rozdzielił w testamencie: w połowie na legaty dla osób pojedynczych, w połowie zaś na wsparcie ubogich instytucji filantropijnych w kraju.

Barbarę L. która d. 8. bm. popołudniu wybiła tutejszym jezuitom okna, skazał sąd del. miejski dnia III. d. 17. bm. na 14 dni aresztu za złośliwe uszkodzenie cudzej własności (§. 468 kk).

Na utrzymanie dziecka Barbary L. nadesłał ks. M. ze Lwowa 2 zł., ks. wikary S. ze Stryja 1 zł., Zakonnica (bezimienna) 50 ct. Dr. praw złożył w administracji Kurjera 50 ct.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. I. Kraszewskiego odbyło się 19go b. m. w Rzeszowie w pierwszym rocznicę jego zgonu.

Prowdyr dziadów. Najstarszym z wieku i gorliwym dziadem lwowskim jest obecnie niejaki Wa-

wrzynek Ryzak, dzwigający już dziewiąty krzyżyk na barkach, choć krzepkim jest zupełnie. Zaraz po nim idzie Mateusz, bez nazwiska... o lat dziesiątek młodszy. Pierwszy uważany jest za seniora całej rzeszy dziadowskiej i zbiera ofite żniwo jałmużny, w otoczeniu licznej rodziny, również żebraczej. Powaga Wawrzyńca musi być wielką, kiedy wszystkie spory przy podziale jałmużny rozstrzyga bez apelacji i szemrania. Wystaje on najczęściej pod katedrą, atoli tylko w dniu święte czne, a przenosi się również pod wrota cmentarza. — Wśród rzeszy dziadowskiej uchodzi on za bogacza, choć majątku jego nikt nie liczył, faktem jednak jest, że wydawszy najstarszą córkę za rzemieślnika, dał jej w posagu kilkaset zł.

Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie posiedzenie dzisiaj 20. bm. o 6. g. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: J. Petelenz: O rozmnażaniu się wymoczków. L. Wajgiel: O odmianach galicyjskich żmij. Luźne komunikacje.

W Kole literacko-artystycznym odbędzie się jutro (21. bm.) obchód rocznicy zgonu J. I. Kraszewskiego z łaskawym współudziałem pani Adelman-Majewskiej, panien Miry Heller, Matyldy Pistor, pp. Jeromina, Sładka i Wolfstala oraz członków chóru męskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”. Słowo wstępne wygłosi p. Albert Wilczyński, a odczyt o Kraszewskim jako pisarzu dramatycznym będzie miał p. Stanisław Peplowski. Resztę wieczora wypełnią produkcje deklamacyjne i muzyczne. Początek o godzinie 7. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami.

Koncert w kasynie wojskowym odbędzie się zamiast dnia 24. b. m. w dzień 3. kwietnia. Zaproszenia wydane na dzień 10. i 24. bm. mają ważność i w dzień 3. kwietnia.

Towarzyskie zebranie członków tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się w sali kasyna miejskiego w środę 21. marca br. o godzinie pół do 8. wieczór na które zarząd tow. pedagog. wszystkich członków zaprasza: Program wieczorku: Kwartet na skrzypce, wiolonczelę, flet i fortepian kompozycji Dopplera odegrają pp. Brukman, Sładek, Dreżepolski i Czubski. „Dumka”, „Spojrzenie”, kompozycji Czubskiego odśpiewa p. Borkowski. Kwartet solowy odśpiewa tow. „Echa”. Deklamacja: Ustęp z Mickiewicza „Pana Tadeusza” wygłosi p. Grines. Solo na wiolonczeli odegra p. Sładek. Lubomirskiego „Pochód kozacki” odśpiewają pani P. i Borkowski. Tercet na flet, skrzypce i fortepian odegrają pp. Dereżepolski, Brukman i Czubski. Kwartet odśpiewa tow. „Echo.”

Góralski pogrzeb. Przed dwoma dniami odbył się we Lwowie szczególny pogrzeb. Za skromną trumną ubogiego, w pracy czterdziestoletniej steranego górala, sp. Wasyla Beresza, który przybywszy tu przed pół wiekiem blisko — z pod swoich Karpat ojczyźnych — pozostał już we Lwowie, a jako druciarz i kotlarz zarazem zwiedził on całą Rosję, bywał w Petersburgu i

nad morzem Czarnem, w Krakowie i u ujścia Wisły zarabiając na kawalek chleba uczeiwie — za trumną tego człowieka postępowo około 40 jego współziomków, także druciarzy i znanych u nas „bojków.” A odprowadzili oni zmarłego towarzysza z żalem prawdziwym, gdyż nieboszczyk był zarazem ich opiekunem za życia — a po śmierci stał się i dobroczyńcą jeszcze. Gromadząc bowiem przez całe życie każdy grosz oszczędzony i uzbierawszy w ten sposób 300 zł. umiarkując przeznaczając ten cały majątek swój na wsparcie najstarszych wiekiem towarzyszy swoich druciarzy. Widok tego skromnego a tak charakterystycznego konduktu pogrzebowego przejmował wzruszeniem.

Zapalny materiał. Wczoraj zdarzył się wypadek dowodzący, że kołnierzyki i mankiety męskie wyrabiane z celulozy, nie są bezpiecznym do noszenia na wieczór strojem. Widocznie składają się one z materiałów łatwo palnych, albowiem p. D., który rękę z takim celulozowym mankietem zbliżył do świecy, ogień ogarnął i mankiety i rękę od razu — tak, że pomimo szybkiego ratunku p. D. poparzył się boleśnie. Kto wie, czy z czasem przy rozszerzającym się postępie i przy wynalazkach nowych, nie zaczniemy nosić i serce wyrabianych z celulozy, które od każdego ognistego westchnienia, natychmiast zapalają się będą! Zastąpiłyby one skutecznie dotychczasowe naturalne serduszka, które już tylko od zbliżonego ku nim złota, zapalić się mogą... A przecież o celulozową łatwiej, niż o ten kruszec — marny!

Na uczynku. Jakkolwiek codziennie spełnia się w mieście sporo kradzieży, od pewnego czasu wielu złodziei przyłapano na gorącym uczynku. Wczoraj zaścęp ujętych powiększył się znowu o dwa idywidua. Na ulicy Kaźmierzowskiej przytrzymano Saula Wintera, który uciekał ze skradzioną garderobą, a na pl. Strzeleckim Piotra Roźniaka, złodzieja, kradnącego z wozów włościańskich rozmaite przedmioty.

Skutki nadprodukcji. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni aż czterech właścicieli zakładów fryzjerskich i golarni zamknęło swoje sklepy. Źródło tego faktu leży w niesłychanej konkurencji, zakładów bowiem tego rodzaju znajdują się we Lwowie do 320.

Zuchwała kradzież. Wczoraj na pl. Krakowskim pani Julja Bereźnicka, żona urzędnika kolejowego została rozmyślnie popchniętą przez dwóch drabów tak silnie, iż upadła. Podczas gdy jeden z tych drabów niby to pomagał powstać, drugi zoperował kieszeń p. B. i zabrawszy portmonekę z 30 zlr., z lupem umknął bezkarnie.

Drugi przemysłowy zegarmistrz. Zaledwie parę dni ucichły podstępne sprawy zegarmistrza Bluma, o czym w kronice notowaliśmy, wykryto już drugiego przemysłowego spekulanta w osobie zegarmistrza Wolfa Halperna, zamieszkałego pod l. 83, przy ulicy Gródeckiej. Trzymał się on tej samej zupełnie zasady, tj. przyjmował od interesentów zegarki do naprawy, i takowe sprzeniewierzał. Jednej tylko np. pani Marji Pfeil, sprzeniewierzył trzy znacznej wartości zegarki i

— Ach, ach, zdaje mi się, że się nieszczęście stało — mówi bezładnie służąca.

— No, mówże wyraźnie.

— Zaraz — panna Katarzyna — stary Kuno — sprzecząją się ze sobą — a biedny pan... — Mój mąż! — woła pani Marja, odpychając przelekką służącą. Biegnie przez przedpokój, ale w salonie Wilfrid zastępuje jej drogę. Jest strasznie błądy i mówi drżącym głosem:

— Ani kroku dalej, łaskawa pani.

— Puść mnie Wilfridzie! — przerywa Marja.

— Właśnie Gertruda mnie zbudziła — mówi mi o Katarzynie, o moim mężu, o jakimś nieszczęściu — nie zatrzymuj mię pan, być tam u łóżka cierpiącego, jest moim obowiązkiem.

— Posłałem już po doktora — mówi Wilfrid wymijająco — dowiesz się pani o wszystkim, ale przygotuj się do usłyszenia rzeczy okropnych.

— Leopold, mój mąż, nie żyje! — krzyknęła Marja zalamując ręce. Zachwiała się bliska omdlenia i upadła w ramiona Wilfrida.

Młody człowiek uczuł litość nad tą kobietą opierającą się o pierś jego, taką nieruchomą, zlamana! Przemówił do niej łagodnie, prosząc, aby zebrała siły i pozwoliła się zaprowadzić na kanapę.

Marja usłuchała, drżała jednak na całym ciele, jak dziecko przestraszone i wybuchnęła w końcu płaczem, trzymając się mocno rąk Wilfrida.

— Zdaje się — przemówił powoli — że Katarzyna dostała nagle napadu pomieszania, w którym targnęła się na życie ojca. Tak przynajmniej mówi Kuno, Katarzyna zaś, choć bardzo wzburzona, jest teraz zupełnie przytomną i do-

wodzi, że stary Kuno chciał swego pana we śnie udusić. Rzeczywiście, szyja pana Wallenberga okazuje wyraźne znaki duszenia. Pomimo wszelkich usiłowań nie zdołaliśmy go dotąd oduczyć.

Marja westchnęła boleśnie i znowu zaczęła płakać, po chwili zapytała cichym głosem:

— A gdzie ta nieszczęśliwa znajduje się teraz?

— Zostawiłem Gertrudę przy niej, bo się w żaden sposób nie dała wyprowadzić z pokoju ojca. Jest zupełnie spokojną i patrzy ponuro przed siebie, zrywa się tylko za zbliżeniem starego Kuna, nazywając go przekupionym mordercą.

— Nieszczęsne dziecię — szepnęła posepnie Marja — tak więc daleko zabrnęła! Ale nie Katarzynę tu trzeba obwiniać, my jesteśmy potępienia godni, żeśmy do tego dopuścili. Ona nie włada rozumem, nie wiedziała co robi. Mogliśmy to uprzedzić, i uratować tak ojca jak i córkę. O! dawno już ostrzegałam, ale nikt mego głosu nie chciał usłuchać!

— Zasługuję na wyrzuty pani — rzekł Wilfrid zmieszany — ale czyż mogłem coś podobnego przypuszczać.

— Nie chcę panu wyrzutów robić — odpowiedziała Marja bardzo łagodnie.

— Jak każdy człowiek, wzbraniałem się uwierzyć nieszczęściu, aż ono dotykalnie stanęło przed tobą. Ale teraz pozwól mi zobaczyć mego małżonka, będę się starała o ile możliwości zachować spokój. Daj mi pan swe ramię — idźmy.

Młody człowiek zwlekał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

album grające. Sledztwo przeciwko Halpernowi wytoczone.

Gołębiarz. Amatorstwo hodowania przerożnych „gardlaczy”, „krakusów” lub „dominikanów” jest może w gruncie i niewinnem, karygodnem staje się wszakże, gdy amator hoduje je szkoda drugich, zwłaszcza, gdy pomnaża swoje stadka przez rozbijanie klatek i gołębników obcych, jak to praktykował niejaki Jan Uhorczyk, którego przytrzymało na gorącym uczynku takiej kradzieży w domu l. 30, przy ulicy Kazimierzowskiej.

O przytułek! Brak odpowiedniego przytułku dla idjotów (bynajmniej nie obłąkanych) oddawna już uczuwać się daje nie tylko we Lwowie, ale i w całej Galicji. Według zebranych danych, w mieście naszym znajduje około 27 tych nieszczęśliwych, pozostających prawie bez żadnego nadzoru, a w miastach prowincjonalnych i gminach cyfra kandydatów do wyżej wspomnianego przytułku jest prawie trzykrotnie większa. Czyby naprawdę nie dało się coś urządzić dla pomieszczenia tych kalek w jakimś już istniejącym zakładzie, jeżeli na specjalny tego rodzaju zakład zdobyć się nie możemy!

Nagły obłęd. W niedzielę nad wieczorem Helena N., 18-letnia modniarka, dostała raptownego pomieszczenia zmysłów. Choroba umysłowa objawiła się w strasznej furji, gdyż N. wszystkich biła, darła na sobie ubranie, tak, iż z obawy jakiego nieszczęścia musiano ją związać. Przyczyną obłędu jest podobno nadmierne zmartwienie, młodemu dziewczęciu bowiem zmarła przed kilku dniami matka, a w dniu choroby otrzymała ona list, zawiadamiający ją o samobójstwie brata, służącego przy wojsku. Rodzina dalsza poczyniła już starania o umieszczenie nieszczęśliwej w domu obłąkanych.

Strach. Jaką ostrożność należy zachowywać z żartami, gdy się ma zwłaszcza do czynienia z osobami nerwowymi, dowodzi tego smutny fakt, który się zdarzył w domu l. 16, przy ul. Stryjskiej w mieszkaniu państwa R. W domu tych państwa rozmawiano o duchach, strachach i różnych zjawiskach nadprzyrodzonych. Córka gospodarstwa, 16-letnie dziewczę, wątłe i nerwowe pozostając pod wrażeniem opowiadania, poszła do swojego pokoju na spoczynek, lecz zaledwie zgasła światło leżąc w łóżku, otwierają się z trzaskiem drzwi prowadzące do salonu i na progu ukazuje się jakaś postać w białej. Panna R. ujrawszy zjawisko, krzyknęła przeraźliwie i straciła przytomność. Stracha udawał młodszy jej brat, uczeń gimnazjalny, który widząc co się stało, zwołał na ratunek domowników. Poczęto cucić omdlałą, lecz domowe środki okazały się bezskutecznymi, i dopiero sprowadzony natychmiast lekarz, przywołać zdołał chorą do przytomności, która od tej chwili zdradza silny roztrój umysłowy. Stan nieszczęśliwej jest dotąd, według zdania lekarza, bardzo groźnym. Rozpacz rodziny nie ma granic.

O wieczorku w Rohatynie na cześć papieża Leona XIII. pisze fejletonista *Dila*: Wieczorek wokalnomozykalny w Rohatynie na cześć papieża odbył się i udał się bardzo ładnie. Spiewano „Szwedzkie wesele”, „Włoską salate”, „Chińską serenadę” i „Turecką modlitwę do Allaha”. Żal, nie zaspiewano jeszcze „Przyjechał nasz rabin” i cygańskiego „Farohe”, a pokazałoby się było, że Ruś nasza jest bardziej katolicka, niż różni panowie myślą, bo wielbi ten jubileusz we wszystkich możliwych i niemożliwych językach.

Wspaniały dywan przeznaczony dla zgorzałego a odbudowanego już kościoła farnego w Stryju, którego wykonaniem zajęły się panie Henslowa i Słonecka jest już obecnie ukończonym. Arcydzieło to, nad którym pracowali wiele pięknych i pracowitych rące, wywieszonym będzie przez cztery dni począwszy od wtorku 20. bm. w sali kasyna mieszczańskiego w Stanisławowie, gdzie je bezpłatnie będzie można oglądać. Tak donosi *Kurjer Stanisławowski*.

Wisła opada. Oto pocieszająca wiadomość jaka od onegdaj brzmiała jednogłośnie nad całym Powiślem. Wylw nie obył się bez strat bardzo ciężkich. Tysiące ludzi zostało uboższymi o połowę swojego dobytku. Wiele chat włościańskich stoi dotąd jeszcze w wodzie, której ofiarą padła ogromna ilość bydła i ruchomości. O stratach w ludziach nie ma na szczęście wiadomości. Dzisiaj wszystko wraca do normalnego stanu i mieszkańcy rozglądają się w uszkodach, jakie im powódź wyrządziła.

Olbrzymie szkody poczyniły wylewy w gubernii płockiej. Z Włodawki donoszą, że trzy berlinki potrzebne zostały na brzegi wyrzucone a parostatek „Konkurent” zatonął pod samem miastem. Ludzie się uratowali. Okoliczne wioski mają być zalane.

Wszystkie doniesienia z Królestwa są jednobrzmiące niemal i zgadzają się w tem, że klęska obecna jest groźniejszą, aniżeli w r. 1884. Co to będzie, gdy śniegi puszcza?

Powódź. Z Brzegów, powiatu wielickiego pisze włościanin Szarek Maciej: „Czytaliście pewnie jaka powódź z krami lodu nawiedziła Kraków, Podgórze i wioski nad Wisłą w Krakowskim i Wielickim. Niech Wam to wystarczy do zrozumienia, że Podgórze jeszcze nigdy tak głęboko, jak teraz, nie był pod wodą. Co się z naszą gminą, corocznie zresztą niszczoną przez powodzie działo obecnie, tego wszystkiego nie jestem w stanie Wam opisać, bo oczy moje łzami są zalane, gdy patrzę na wszystko, do ostatniej joty zniszczone w domu, około domu i w polu. W naszej gminie Brzegi, liczącej 65 numerów, od dnia 10. na 11. marca w nocy aż do dnia 12. do godziny 10. rano woda w stancjach stała na pół metra wysoko. Prawda, nikt się u nas nie utopił z ludzi, ani z bydła, ale za to kry lodowe zburzyły dwie stodoły i znaczną część drzewa z nich zabrały. Domy wszystkie uszkodzone, ziemniaki, zboże, sprzęty mocno zniszczone, a w izbach smród najokropniejszy. Bydło trzymaliśmy na rusztowaniu w stodole, lub w wyższych domach w stancji na łożku, trzodę zaś i drób na strychu. O gotowaniu nie było i mowy. — Dzisiaj, począwszy od progu domu, każdy jest zabarykadowany ogromnymi krami lodu. Płaty wszystkie zebrane. Drzewa wylamane i przywalone lodem, a grubsze odarte z kory. Mosty gminne zerwane, drogi całkiem zniszczone. Grunta orne, jedne trochę uszkodzono, a z innych zdarło wszystką ziemię z oziminną i porobiło z nich pustki i stawy.

Do dziś dnia nikt się o nas z c. k. starostwa nie zapytał. Jesteśmy pozostawieni na głód i nędzę bez pomocy i opieki. Są tu tacy, co i suchego chleba nie mają do ust włożyć sobie i dzieciom!

Z okolic Radomia donoszą, że z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych, ruch pociągów na kolei demblińsko-dąbrowskiej przerwany częściowo na przestrzeni od Bzina do Miechowa. Około Zagnańska i Sędziszowa woda rzuciła się gwałtownie na relsy. Nida wylała. Pod Miechowem, około tunelu, woda podmyła nasyp. Pod Ostrowcem most tymczasowy z powodu wylewu Kamiennej i Częstocianki zagrożony. W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamienna wylała szeroko i niebezpieczeństwo jest groźne. W Mińsku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnią wody, zaledwie jest widoczny, a młynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić mieszkanie. Komunikacja kolejowa, jak za Jastrzębiami, na całej linii z Ostrowca de Bzina, pod Miechowem, bądź przerwana bądź niebezpieczna. Zewsząd dochodzą najsmutniejsze wiadomości. Lekarze, zmuszeni wyjeżdżać do chorych na prowincję, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi, pokryte zaspami śnieżnymi, stanowiły pułapki, w których co krok można było i konie potopić i samemu co najmniej zdrowiem przypłacić. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnie raptownego uszczerbienia śniegu i lodów. Pod Jedlińskiem Radomka wylała, most zupełnie zerwany. Pod Białobrzegami lody na Pilicy wylały, most uszkodzony. Z Przytyka donoszą o strasznych uszkodzeniach, zrządzonych przez rzekę Radomkę. Tamy i groble poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione. Pod Żarnowem wszelka komunikacja przerwana, a pola przedstawiają się, jak jedna szyba lustrzana. Wynikłe ztąd opóźnienie w zasiewach wiosennych znacznie szkody przyniesie może rolnikom. W samym Radomiu, skutkiem podniesienia się poziomu Mlecznej, kanały miejskie w niższych częściach miasta, jak ulice Wałowa, Spacerowa i inne, były napelnione wodą, która przelewała się do piwnic. Tyły posesji pp. Zabiello, Karsów i Czarny Dwór zupełnie zalane, a stary ogród zamienił się w wyspę. Lody na Mlecznej puściły. Obecnie przymrozek wstrzymał postępy rozszalałego żywiołu, a byle odwilż, klęska grozi ponownie.

Wylewy na Węgrzech. Rzeka Kőrsz wylała na przestrzeni 20.000 morgów; miasto Bekesz mocno zagrożone. W Szatmar, stojącym prawie zupełnie pod wodą, zawałiło się dotychczas 50 domów. Pod Dob 10.000 morgów stoi pod wodą. Wał, niedawno wystawiony pod Bekescsaba, zniszczyły fale. W ogóle położenie jest straszne. Cała okolica między Csabą a Bekeszem podobna do Mora.

Pod kłatwą opinii. *Gazeta Polska* w Czerniowcach donosi: Znany z procesu p. Piteya przeciw dr. Chodrowerowi koncypient adwokacki p. Feingold, (którego podejrzewano, iż działał w porozumieniu z p. Piteyem) został wykluczonym ze Stowarzyszenia tutejszych koncypjentów i przeniósł się do Radowic, gdzie dzięki nieznanym nam protekcjom uzyskał posadę koncypjenta w jednej z tamtejszych kancelaryj adwokackich. Sądząc się być honorowo bezpiecznym w obcym mieście, zgłosił się na członka radowieckiego kasyna, atoli — jak nam donoszą — wydział kasynowy odmówił przyjęcia skompromitowanego petenta. Widocznie i w Radowicach opinia ogółu dobrze jest poinformowana

o roli pana Feingolda, jaka odegrał we wspomnianym procesie.

Wylewy. Namiestnictwo otrzymało następujące telegramy:

Kraków 19. marca. Dziś rano wyruszył parowiec z saperami do Tarnobrzegu, gdzie przybędzie wieczorem.

Tarnobrzeg 19. marca. Woda, która wczoraj wieczór opadła o 10 centym., przybrała dziś znowu o 3 centymetry.

Tarnobrzeg 19. marca. Według dotychczasowych obliczeń stoi około 11.000 morgów pod wodą, co dotyka przeszło dwunastotysięczną ludność. Jedynym odpływem całej masy wody wislanej są Wrzawy pod Łapiszowem. Jest obawa, iż cała wieś Łapiszów zostanie zniszczoną do szczytu. Okazuje się brak łodzi, gdyż łodzie prywatne zostały zabrane przez wodę jeszcze 12go b. m.

Ratunek utrudnia ta okoliczność, iż powierzchnia wody jest lodem ściętą. Do tej chwili rozdano z daru wydziału pow. tutejszego 2000 chlebów, 400 klg. soli, 12 klg. świec i 600 paczek zapalek. O ile dotąd wiadomo, utonęło kilku włościan, wiele bydła i mnóstwo trzody chlewnej. We Wrzawach utonęło włościan, zajętych ratowaniem. Mieszkańcy najbardziej zagrożeni zostali już przewiezieni w miejsca bezpieczne.

Łańcut 18. marca. Gwałtowna odwilż. Pod Białobrzegami i Tryńczą rozsadzają zatory pionierzy.

Łańcut 19. marca. Woda na Wisłoku wzbiera, niebezpieczeństwo powodzi wzrasta, komunikacja przez most w Dąbrowskach przerwana.

Sanok 18. marca. Lody na Sanie pod Sanokiem ruszyły wczoraj o godzinie 11 wieczór, przy stanie wody 3 m. nad zero. Most pod Olchowcami, z wyjątkiem okucia przy sześciu skrzyniach, nieuszkodzony.

Lisko 18. marca. Dzisiejszej nocy odszedł kół na Sanie pod Liskiem przy wysokości wody 2 metrow nad zero. Z gór kra splywa ciągle. Uszkodzenia mostu dadzą się sprawdzić dopiero po zupełnem opadnięciu wody.

Cesarz przeznaczył z własnej szkatuły 8000 złr. **Romuald Starkel**, profesor szkoły realnej, zmarł wczoraj o godz. 5. popołudniu po długiej i ciężkiej chorobie piersiowej, jaka go od dłuższego czasu przykuwała do łoża. Zmarły był profesorem języka polskiego. Literaturze oddawał się z zamiłowaniem, gromadził zwłaszcza troskliwie legendy i podania ludowe. Przez uczniów zarówno jak i kolegów był poważany i kochany — i ci stracę jego boleśnie odczuwają. Sp. Romuald pozostawił żonę i kilkoro dzieci. Niech mu ziemia lekka będzie!

Szósty odczyt pedagogiczny odbył się wczoraj. Prof. P. Ciesielski mówił o ruchu samodzielnym u roślin. Szanowny prelegent wprowadził nas w bogate królestwo roślinne i odkrył nam jego skarby i tajemnice. W wykładzie jasnym i dla szerokich kół zrozumiałym wykazał prof. Ciesielski, iż wszystkie rośliny są czułe na zmianę temperatury i światła, dalej, że posiadają władzę dowolnego poruszania się, zwłaszcza w odmianach swych niższych. Niektóre z nich przemieszczają się z miejsca na miejsce, inne posiadają ruch części składowych. Z powodu, iż ruch ten odbywa się nader powolnie, uchodzi uwadze nieobserwatorów i niebadaczy. Prof. Ciesielski przedstawił następnie szereg roślin mięsożernych, chwytających rzeszami swych liści muszki i owady, których ciało następnie za pomocą soków, wydzielanych z siebie, rozkładają jako pożywienie sobie przyswajają. Piękny i pouczający swój wykład zakończył dr. C. zdaniem, że badanie przyrody z zamiłowaniem może tylko uszlachetnić człowieka i poglądy jego na życie uczynić jasnymi, nie wtrącając go w materializm, wbrew opinii fałszywej, jaka się rozpowszechniła najniebezpieczniej.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że w środę 21go b. m. odbędzie się w sali kasynowej koncert, urządzony staraniem Towarzystwa pedagogicznego, na który pp. członkowie kasyna z rodzinami mają wstęp wolny. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w środę do godziny 4. po południu.

Karygodna swawola. Niewiadomi wczoraj z piętostulecia nabitego kulą w okno mieszkania pani Agnieszki Hellmanowej, w domu l. 8, przy ulicy Polnej, gdy ta siedziała przy stole. Kula przebiwszy szybę świstnęła jej nad głową i utkwiała w obrazie wiszącym na przeciwległej ścianie. Pomijając małą stratę materialną, jak łatwo swawola chłopaków stać się mogła przyczyną nieszczęścia.

Kapelanami wojskowymi II. kl. w rezerwie zamianowani zostali dla dycecji m. Przemysła: Grze-

gorz Klisz, Józef Urban, Wojciech Biela, Seweryn Mo-
 lla, Stefan Onyszkiewicz; dla diecezji m. Lwowa:
 Leon Zatużny, Józef Krasopera, Włodzimierz Dorosz,
 Sylwester Wojakowski, Michał Wawryk, Jan Martyniak-
 Łotocki, Nicefor Kuryłowicz, Izidor Zielski, Michał Ma-
 łocha, Mieczysław Michowicz, Seweryn Lewicki i Ma-
 rjan Zajęczkowski; dla diecezji m. Stanisławowa: Mi-
 chaj Krasicki, Aleksander Sobolewski i Dionizy Wa-
 kulński.

Teatr literatura i sztuka.

Z teatru. Wczoraj dawano po raz trzeci „Po-
 polite ruszenie“, komedję Adolfa Abrahamowicza i Ry-
 garda Ruskowskiego, na korzyść Towarzystwa „Ro-
 tana“. Teatr był zaledwie do połowy wysprzedany,
 i doczekał się komitet niedostatecznie zajął się rozsprzedaż
 biletów. Sztuka trwała obecnie znacznie krócej, gdyż
 niektóre sceny zostały skrócone a rola p. Kasprowicza
 odpadła zupełnie.

„Król Syonu“, tragedia Alfreda Nossiga, któ-
 ra pojawi się jutro po raz pierwszy na scenie naszej,
 była zaszczytnie odznaczoną na konkursie dramatycznym
 w Warszawie 1886 roku. Referat komitetu konkurso-
 wego, umieszczony w *Gazecie Polskiej* opiewał: „Jest
 to dramat w szerszym stylu, w którym postać główna
 (Barkochba) dzielnie nakreślona piórem, trzyma się
 niezaprzeczenie na pierwszym planie. Niemniej plasty-
 cznie nakreślone są postacie kobiet, oraz filozofa-gar-
 baska“.

Aleksander Świętochowski, redaktor *Prawdy* pisze
 „Król Syonu“: „Jest to praca w ogóle bardzo pię-
 na, posiadająca wiele niezwykłych u nas zalet“.
 Sztuka ta, przygotowywana od dłuższego czasu,
 wzbudziła wśród publiczności naszej żywe zajęcie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 19. marca. Dziś przed południem no-
 wy minister wojny Bauer złożył przysięgę przed
 cesarzem w obecności Kalnoky'ego. Ziemiałkowski
 i Dunajewski gratulowali mu.

Generalny sprawozdawca budżetu Mattusch
 przedłożył dziś sprawozdanie, wedle którego defi-
 cyt wynosi 21,222,360 zlr.

Gielda zbożowa: pszenica 7.45, pszenica na
 jesień 7.75, kukurudza 6.70. Spęd bydła 5183
 sztuk, z tych galicyjskich 1139. Cena 216—252.

Wiedeń 20. marca. *Deutsche Ztg.* omawia w
 artykule wstępnym dotychczasowe zdobycze Koła
 polskiego i wykazuje, że Polacy pod rządami Taf-
 lera wcale nie nie zyskali dla siebie, a tylko po-
 magali przeprowadzać zamachy reakcyjne.

Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu dla
 podatku wódczannego żądał Meznik, by rząd z
 powodu nowego podatku od wódki, który ciężko
 dotyka Galicji, udzielił dodatek do wykupna pro-
 pinacji. Menger i Plener żądają, by nad tą kwe-
 stją zarządzone ankietę. Rutowski żąda wysokiego
 kontyngentu dla gorzelników. Dunajewski zwałcza
 o ankiecie, bo przez to rzecz się przewlecze.
 Co do propinacji pomówi on w radzie ministrów.
 Na tem posiedzenie przerwano.

Gielda wieczorna: kredyty 268 25.

Wiedeń 20. marca. (Koło polskie). Wczoraj-
 sze posiedzenie Koła polskiego trwało od godz.
 5 do 10 w nocy i poświęcone było wyłącznie
 wódcze. Z przybyciem Grocholskiego do Wiednia
 pokazuje się jasno, że mimo licznych manifestacji
 przeciw podatkowi wódczannemu tenże przecież
 zostanie uchwalony, że rząd pozyskał Grochol-
 skiego i innych przywódców Koła. Dopiero na
 wczorajszym posiedzeniu Koła omawiano rzecz
 merytorycznie. Nasz domysł, że podatek wódczany
 będzie uchwalony na szkodę Galicji i że przy-
 wódcy Koła starają się utargować tylko drobne
 koncesje dla gorzelników, bez względu na potrze-
 by konsumentów, sprawdza się zupełnie. Dziś już
 trzeba skonstatować, że Koło polskie pozostawia
 bez uwzględnienia życzenia całego kraju.

Przedewszystkiem odczytano mnóstwo pety-
 cyj żądających odrzucenia podatku wódczannego.
 Dalej nastąpił wybór do komisji. Do komisji po-
 datkowej wybrano Czajkowskiego Władysława, do
 kom. językowej Starzyńskiego, do komisji dla re-
 formy ugody i prawa wyborczego Benego, do
 kom. dla podatku konsumcyjnego Niemczyń-
 skiego, do kom. ekonomicznej Czartoryskiego.

Po dokonaniu wyborów Rutowski zdał spra-
 wę o podatku wódczannym, żądając dla Galicji 1)
 utrzymania systemu pauszalowego przy pod. wód-
 czannym, 2) kontyngent z niską stopą podatkową

35 zlr. od hektolitru musi dla Galicji być pod-
 wyższony, 3) w interesie konsumentów życzy Ru-
 towski znizenia stopy podatkowej z 35 zlr. na 18.
 Rutowski przyjął więc zupełnie podatkowy projekt
 Dunajewskiego z niejakimi tylko modyfikacjami,
 dodając przecież, że z nowego podatku skorzystają
 tylko Węgrzy.

Jaworski donosi, że między komitetem egze-
 kutywnym prawicy (siedemnastówką) a rządem
 prowadzą się poufne rokowania, które jeszcze nie
 dały ustatecznego wyniku. Siedemnastówka żąda,
 1) żeby te gorzelnie uznane były za rolnicze, które
 produkują 8 hektolitrow, 2) żeby kontyngent dla
 gorzeln galic. był podniesiony, 3) żeby rząd dał
 odszkodowanie wskutek zmniejszenia dochodów
 propinacyjnych 4) żeby ustanowiono kontrolę pań-
 stwową nad nieuczciwymi producentami, 5) żeby
 podwyższono bonifikację.

Rząd odmówił wręcz zmniejszenia stopy po-
 datkowej i odszkodowania za propinacje, przyrzekł
 jednak podwyższenie kontyngentu i podwyższenie
 bonifikacji za eksport wódki. Następnie srod mar-
 twej ciszy zabrał głos Grocholski. Oświadcza on,
 że projekt podatkowy Dunajewskiego zgubnym jest
 dla Galicji, ale względy polityczne wymagają jego
 przyjęcia, bo Ausro-Węgry potrzebują pieniędzy.
 Trzeba więc teraz przyjąć ustawę, a starać się
 tylko wytargować u rządu drobne korzyści dla go-
 rzelników galicyjskich.

Grocholski wlicza te korzyści, których żądać
 należy: za gorzelnie rolnicze mają być uznane te,
 co produkują 8 hektolitrow, gorzelnicy powinni
 otrzymywać wyższą bonifikację za eksport, a mia-
 nowicie 3 zlr. 50 ct., 5 zlr. 25 ct. i 7 zlr. Z mi-
 łości dla kraju pragnie Grocholski, by nowa usta-
 wa jak najprędzej weszła w życie. Żądał by
 on od rządu skasowania chłopskich domowych
 gorzeln, ale to trudno, bo niemieccy chłopci na to
 nie przystaną. Wreszcie zażąda on od rządu, by
 jako jednorazowy datek udzielił gorzelnikom gali-
 cyjskim po 1000 do 1200 zlr. na przebudowanie
 gorzeln. (Szemranie między posłami. Słychać gło-
 sy: Toż to formalna jałmużna 600.000 zlr. w za-
 mian za 16 milionów, które rząd co roku pobie-
 rać będzie z Galicji tytułem podatku wódczannego!)
 Grocholski żąda wreszcie, by Koło upoważniło go
 do pertraktacji z rządem na powyższej podstawie.

Wysocki ostro występuje przeciw temu. No-
 wa ustawa rujnuje zarówno producentów jak i
 konsumentów, jest zatem nie do przyjęcia. Duna-
 jewski chce mieć 50 milionów z podatku wód-
 czannego — te damy mu chętnie, niech tylko mo-
 dus opodatkowania będzie inny. On (Wysocki)
 wypracował z lewicą sprawiedliwy projekt podat-
 kowy, wedle którego Galicja płaciłaby tylko 7
 milionów. Ten projekt zasada się na zaprowa-
 dzeniu podatku progresyjnego: od rocznej pro-
 dukcji 100 hektolitrow alkoholu mianoby płacić
 11 zlr., od 200 hektolitrow 12 zlr. itd. aż do 35
 zlr. Tem by wspomóżono zarówno gorzelnie rolni-
 cze, jak i konsumentów. Wysocki przedkłada
 ten projekt jako wniosek. Z powodu późnej go-
 dziny na wniosek Starzyńskiego posiedzenie pre-
 wano.

ciąg dalszy rozpraw o podatku wódczannym
 na najbliższym posiedzeniu Koła.

Wiedeń 20. marca. Sędzia powiatowy Stan-
 Decja w Dębowej Górze i sekretarz sądu pow. w
 Tarnowie Karol Rudolf Dembowski, mianowani
 obaj radcami sądu krajowego dla Tarnowa.
 Adjunkt sądowy w Tarnowie Czesław Łoziński
 mianowany sędzią pow. w Dębicy. Sekundariusz
 szpitalu krakowskiego św. Łazarza, Adam Dobru-
 chowski mianowany lekarzem męskiego zakładu
 karnego w Wiśniczu. Kontrolor pocztowy Edmund
 Hohenauer w Krakowie mianowany tamże star-
 szym kontrolorem pocztowym.

Preszburg 19. marca. Fabryka szampanów
 Gustawa Schmidta zbankrutowała.

Budapeszt 20. marca. W Szatmarze wskutek
 wylewu zapadło się 200 domów. Dunaj się pod-
 nosi. Peszt zagrożony, wyspa Małgorzaty w części
 zalana.

Berlin 19. marca. Mackenzie nalega na prze-
 siedlenie cesarza do Wiesbadenu, gdyż stan po-
 gorszył się. Bismark kazal zarządzić jak najsuro-
 wże śledztwo przeciw organom policyjnym z po-
 wodu niedostatecznego porządku przy pogrzebie
 cesarza, gdzie, jak wiadomo, działy się skandalicz-
 ne rzeczy.

Berlin 20. marca. Na wspólnym posiedzeniu
 obu Izb pruskich jawił się Bismark w uniformie
 wojskowym i odczytał orędzie cesarskie, w któ-

rem król przyrzeka chronić konstytucję i rządzić
 ściśle konstytucyjnie. Proklamacja do Alzacji i
 Lotaryngji podnosi, że kraje te nierozłącznie po-
 łączone są z ojczyzną niemiecką, przyrzeka spr-
 wiedliwe przestrzeganie ustaw i silną admini-
 strację.

Stan zdrowia cesarza stosunkowo dobry, ale
 ponowna operacja konieczna.

Z okoliczności swego wstąpienia na tron wy-
 syła cesarz do dworów zagranicznych nadzw-
 yczajne poselstwa. Do Wiednia uda się hr. Kehn-
 dorf, do Paryża generał Alten, do Madrytu Ra-
 dziwiłł, do Rzymu Hatzfeld.

Cesarzostwo przyjmowali wczoraj na audjen-
 eji przedstawicieli obcych mocarstw.

Cesarzowa Wiktorja niezdrów wskutek prze-
 ziębienia.

Strassburg 19. marca. Cesarz wydał nadzw-
 yczaj gorącą proklamację do ludności Alzacji i Lo-
 taryngji.

Paryż 20. marca. Jutro pojawi się manifest
 posłów radykalnych przeciw Boulangerowi; auto-
 rem jego jest Clemenceau.

W parlamencie wniósł Cassagnac interpelację
 względem Boulanger'a. Minister Tirard odpowie-
 dział, że rząd w swoim czasie wyjaśnił motyw. Zresztą
 wkrótce nastąpi nowy krok przeciw Boulan-
 gerowi z powodu jego zachowania się w Paryżu.

Tu ciągle pada śnieg. W całym kraju zawieja
 śnieżna.

London 19. marca. Wedle *Daily News* per-
 traktacje między Portą i Anglią trwają ciągle. Ang-
 lja zobowiązuje się w kwietniu 1889 ustąpić z
 Egiptu, za co Porta pozwala angielskim okrętom
 przepływać przez Dardanele bez osobnych prze-
 pustek.

Rzym 20. marca. W parlamencie oświadczył
 Crispi na zapytanie posła Chiaviego, że rząd ży-
 czy sobie jak najrychlej dyskusji w parlamencie o
 polityce zagranicznej.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 18. marca. Na sobotnim posiedze-
 niu rady państwa zażądał prezydent Smolka, by
 postawione na porządek dzienny wtorkowego po-
 siedzenia trzy sprawozdania komisji dla nietykal-
 ności poselskiej (dwa dotyczące Schönerera a je-
 dno posła Boos-Waldecka) zatłwione były na
 tajnym posiedzeniu. Żądanie to opiera się na §
 49 regulaminu rady państwa, opiewającego tak:
 „Posiedzenia rady państwa są publiczne. Przy-
 sługuje jej jednak prawo, wyjątkowo wykluczyć
 publiczność, jeżeli tego zażąda prezydent lub
 przynajmniej 10 członków i jeżeli Izba po wyda-
 leniu publiczności taki wniosek uchwali.“ Wsku-
 tek tego opróżniono natychmiast galerje. Na taj-
 nem posiedzeniu postawił pos. Schindler wniosek,
 żeby wszystkie trzy referaty komisji dla nietykal-
 ności poselskiej zatłwić razem. Po dłuższej de-
 bacie, w której przemawiali głównie antysemita,
 odrzucono zarówno wniosek prezydenta jak i
 wniosek Schindlera. Wnioski komisji dla niety-
 kalności pos. zatłwione tedy zostaną pojutrze na
 jawnym posiedzeniu.

Wiedeń 19. marca. Liechtenstein agituje mo-
 eno między posłami polskimi za swoim wnio-
 skiem. Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego
 wezwał Grocholski wszystkich tych posłów do pi-
 semnego oświadczenia się, którzy od głosowania
 nad wnioskiem Liechtensteina się wstrzymają.
 Lista posłów tych jest następująca: dr. Bloch,
 Chamiec, Chrzanowski, Gniewosz, dr. August Le-
 wakowski i dr. Karol Lewakowski, Lewicki, Łoś,
 dr. Rappaport, bar. Romaszkan, dr. Rosenstock,
 dr. Rutowski i Hausner. Należy przyjąć, że lista
 powyższa nie jest kompletną, gdyż kilku posłów
 na posiedzenie nie przybyło, a można o nich
 przypuścić, że powstrzymaliby się również od gło-
 sowania.

Berlin 18. marca. Cesarz przedpędził noc
 wczorajszą mniej dobrze. Rurkę trzeba było kilka
 razy czyścić. Podczas pochodu pogrzebowego spadł
 z konia generał Holleben i jeden pułkownik, który
 złamał sobie rękę. Kilka osób, które na ulicy
 Charlottenburskiej przypatrywały się pochodowi
 siedząc na gałęziach drzew, zdrtwiawszy wsku-
 tek mrozu, pospadały z drzew na ziemię i odnio-
 sły znaczne uszkodzenia na ciele. W ogóle pisma
 berlińskie pełne są uzaleń na nieporządku, jakie
 miały miejsce na ulicach i w tłumie podczas po-
 grzebu cesarza. Szczególnie podnoszą się skargi
 na bezradność policji, na brutalność i samowolę

WINA LEGZNICZE. niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyróbu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA.
połeca Apteka pod „Złotym Słońcem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

zoldactwa. Oto co pisze jeden z posłów rajchsta-
gu do *National Ztg.* „że zarząd policyjny w tym
wypadku nie był na wysokości swego zadania,
to rzecz inna, dla usprawiedliwienia policji
muszę powiedzieć, że wyższe władze wojskowe
tego wieczora samowolnie powiększyły nieporzą-
dek i ścisk. Właśnie o tej godzinie, kiedy repre-
zentacja narodu miała się jawić w tłumie, by
wziąć udział w pochodzie, kilka oddziałów żołnie-
rzy dostało równocześnie nakaz, żeby kolumnami
przebijali się przez tłum ludu i wciskali się do
tumu. Wskutek tego posłowie trawieni z jednej
strony przez zoldactwo, a z drugiej ciśnięci przez
masę ludu, znaleźli się w położeniu iście niebez-
piecznym. Dodam jeszcze, że przez cały czas, kie-
dy ciało leżało w trumnie, kwitła wspaniale go-
spodarka trinkgeldowa: opłaciwszy się sówicie
woźnicom, sługom, lokajom, stajennym i t. p.
można było w każdej chwili wygodnie wejść do
tumu, inaczej nie“. Inny poseł pisze: „Położenie
tłumu zgromadzonego przed tumeru, stało się
bardzo niebezpiecznym wskutek nadejścia kolumny
kirasjerów, która na daną komendę ruszyła w
tłum na przebój i spowodowała ścisk niebezpie-
czny dla życia. Inny poseł, zaproszony przez pre-
zydenta parlamentu specjalnie na tę uroczystość
z dalekiego zakątka Niemiec, tak o niej pisze:
„Znalazłem się wkrótce wśród tłumu, należącego
po części do najniższych warstw społecznych,
szlurchającego, cisnącego się i wrzeszczącego od-
dawszy się na traf losu temu ściskowi, który mię
bez mej woli niósł ku drzwiom tumu, i około g.
11 dotarłszy już blisko zbawczego wejścia, widzę
z południowej strony tumu nadchodzącą kolumnę
z kilkuset żołnierzy, którzy bez żadnego względu
wałą ku wchodowi. Osobliwie jeden wyższy ofi-
cer, wskazując na tłum, komenderował „dureh!“
i tak żołnierze wywalczyli zwycięstwo, które w
rocznikach historii zapewne nie będzie zapisanem.
Gdybym się był po prostu czuł publicznością, to
byłbym łatwiej zniósł tę nieprzyjemność jako
skutek własnej ciekawości. Ale gdy pomyślałem,
że znajduję się tutaj na podstawie urzędowego
zaproszenia jako członek parlamentu niemieckiego,
to przyjęło mię uczucie najgłębszego wstydu i o-
burzenia“. Dodamy od siebie, że ludziami, którzy
od lat dwudziestu pracują nad wzmocnieniem
militaryzmu i na wszystkich dachach okrzykują
tę armję jako najwyższą chlubę i zaszczyt ojczy-
zny — takim ludziami zupełnie nie licuje wstyd
i oburzenie nad zuchwałością i brutalnością zoldac-
twa. Tu l'as voulu, George Daudin, tu l'as vou-
lu! — powiemy tym panom słowami Moljera.

Berlin 19. marca. *Post* donosi, że cesarz
miał noc bardzo pokrzepiającą. Wczoraj przyjmował
cesarz liczne wizyty książąt.

Sofja 18. marca. *Politische Correspondenz*
donosi: Jestto całkiem samowolna i bezpodsta-
wna kombinacja — nadawać świeżo odkrytym
nieprawidłowościom w zarządzie wojskowym jakiś
charakter polityczny. Rząd jest zdecydowany po-
stąpić wedle sprawiedliwości, a nawet z wszelką
surowością prawa. Śledztwo postępuje; dalsze are-
sztowania są spodziewane. — Co do kwestji, czy

dawać lub nie dawać odpowiedzi na depezę
wielkiego wezyra, rząd nie powziął jeszcze decy-
zji. Nastąpi to dopiero po powrocie Stoilowa.

Biuro Reutera donosi, że wczoraj nadeszły
do Sofji ze Stambułu pocztą w kopertach prokla-
macje rosyjskie, pisane w języku bułgarskim, z
daty 23. lutego, drukowane w Petersburgu w mi-
nisterstwie spraw wewnętrznych, a wzywające
Bułgarów do wypędzenia Koberga i do zwróce-
nia się ze szczerą skruczą ku carowi rosyjskiemu.

Paryż 19. marca. Komitet boulangerski
ogłosił odezwę do wyborców departamentu Aisne
i Bouches du Rhone, w której piętnuje politykę
rządu zarówno wewnętrzną jak zewnętrzną jako
bardzo nieszczęśliwą. Odezwa powiada, że Fran-
cja odrzuca wszystkie dyktatury, nie pracuje ona
nad tem, ażeby kogoś jednego na czele swoim
postawić, ale pragnie za pomocą republikańskich
patryjotycznych żołnierzy cały naród do udziału
powołać. Odezwa wzywa wyborców, ażeby w d.
25 bm. głosowali na Boulanger'a.

Stambuł 19. marca. Ambasador rosyjski Ne-
lidow, doradzał osobiście Kiamilowi baszy, ażeby
wezwał ponownie ks. Koberga do opuszczenia
Bułgarii.

Stambuł 18. marca. *Politische Correspondenz*
donosi: W kołach tureckich panuje przekonanie,
że śmierć cesarza Wilhelma spowoduje korzystną
zmianę w kwestji wschodniej. Nadzieja ta opiera
się na tem przypuszczeniu, że dyplomacja niemie-
cka pod nowym panowaniem mniej chętnie po-
pierać będzie projekty i żądania rosyjskie, wsku-
tek czego też istotnie ulżoną będzie trudna pozy-
cja, w jaką popadła Turcja w ostatnim czasie.
Powszechnie panuje przekonanie, że gdyby rząd
rosyjski wystąpił był z otwartym programem, u-
znającym niezależność i samodzielność Bułgarii, a
zarazem wymienił był możliwego kandydata na
tron bułgarski, to takie zachowanie się byłoby
spowodowało rząd bułgarski do poważnego za-
stanowienia się nad temi projektami. Taką ewen-
tualność uważają obecnie za mniej prawdopodobną.
Turcja nie życzy sobie żadnej zmiany obec-
nej sytuacji w Bułgarii. Bo chociażby wydalenie
ks. Ferdynanda uczyniło zadość traktatowi, to z
drugiej strony niewątpliwie wywołałoby komplika-
cję europejską. W Stambule więc nie mianoby
nie przeciw temu, gdyby rząd bułgarski na depe-
szę w. wezyra nie dał żadnej odpowiedzi.

Nadesłane.

Panie Antoni Goligow.. artysto-rzeźbiarzu proszę o ul-
szenie się z długu. **Jan Teliczek.**

Ostrzegam!

Szanowna P. T. Publiczność przed rozsiewaną
pogłoską, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu
Zorza, w lokalu przezemnie dawniej zajmowanym, gdyż
nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprze-
daży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer
Plac Marjacki, Hotel Francuski.

Zwracamy uwagę na ogłoszenia
**Wielkie Magazyny du Printemps w Pa-
ryżu.**

Zmiana mieszkania.
WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. C. Sztembarth
przeprowadził się na ulicę **Batorego** (dawna Ha-
licka) Nr. 26. I. piętro.
Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Dr. J. Roth, okulista
były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę
w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8
do 9 i od 2 do 4 po południu *Trybunalska 16.*

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. marca 1888.
Hotel Angielski. J. N. Gniewosz z Krosna, W.
Dreziński z Korzelić, L. Gryziecki z Serajewa, K. Da-
widowicz z Hercogowiny, A. Horowitz z Krakowa.

Hotel Zorza. K. Wszelaczyński z Tarnopola, Z.
hr. Bogusz z Rzemienia, L. hr. Chodkiewicz z Podola-
ros., G. Vormann z Dusseldorfu, J. Paygert ze Septo-
wa, W. Witowski i S. Chrzyszczewski z Krakowa, M.
hr. Borkowski z Mielnicy, A. Leszczyński ze Zabłocik,
K. hr. Dzieduszycki ze Siechowa, St. ks. Świdrygiello
Swiderski z Pukienicz.

Hotel Europejski. J. Krukowski z Jagielnicy, A.
Prock z Linzu, J. dr. Fränkel z Czerniowiec, dr. Ma-
durowicz z Krakowa, B. Gumiński ze Skolego, J. Wal-
ter z Wiednia, J. Klein z Raab, W. Marynowski z
Chrebenny, W. Reicherdt z Łańcuta.

Hotel Warszawski. W. Faranowski z Łopachó-
wki, J. Wesolowski z Niemirowa, W. Kornecki ze Zło-
czowa, J. Białoski z Czajkowiec, S. Szczyrba, Ka-
czurba z Jaworowa, K. Horodeński z Róży, W. Tra-
czewski z Czerniszowiec, Mierszewski z Dublin, S.
Dobrzański z Wielkich ócz.

Hotel Krakowski. A. Salwicki z Monasterzys-
ka, L. Frideli z Tarnopola, W. Booss z Pragi, J. Gawron-
ski Niska, M. Rawski z Poltwa.

WYSTAWY i MUZEA.
MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Tea-
tralnej, l. 18. otwarte we srody i soboty od 11 do 3,
we święta i niedzielę od 10 do 1.
MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie
od godziny 9tej do 5tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt.,
w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac
św. Ducha, w dni powszednie 20 cnt., w niedzielę
i święta 15 cnt.
MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH
od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej
do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

19. marca 1888.

Artykuł	Przebieg	Żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		194 —
Róż. galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.		213 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		281 —
Banku k. potoczno-galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	97 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 20	100 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 20	100 40
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		81 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemiz. cyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
1883 4 i pół proc. w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 96	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 04
Napoleonider	10 —	10 10
Imperial	10 36	10 46
Tubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Tubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	62 15	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Artykuł	Izbiejsze	Z dnia poprzedz.
Wiedeń, dnia 17. marca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 50	270 25
Banku anglo-austriackiego	101 —	101 —
Unionbanku	187 —	186 50
Kolei Karola Ludwika	191 —	191 —
Kolei północnej	245 75	245 75
Kolei południowej (Lombardy)	73 —	72 75
Kolei państwowej	214 75	214 30
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 —	209 25
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 50	132 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	87 70	86 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 —	100 —
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 50	202 30
Renta węgierska złota 4 proc.	96 70	96 52
Akcje Bankveroinu	81 —	81 50
Rosyjski rubel papierowy	104 62	105 —
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	269 10	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonidory		16 04 —
Berlin, dnia 17. marca 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	167 50	167 50
Akcje austrackie kredytowe	138 70	138 70
Akcje kolei Karola Ludwika	76 40	76 40
Austrjackie banknoty	160 40	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 75	29 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 —	50 —

Pociągi kolejowe

Trasa	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca			4:22	8:32
			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30		9:16
Bełzca				9:16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

Siemens Szko (szyby) belgijskie na skladzie we Lwowie ulica Kopernika 1. 18.

Maryocelskie Krople zoladkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, ochłnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgasach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wtroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisłe użycia, wymienione. Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.



Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromierzu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BIELZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u aptekarzy: Balbiny Miedlickiej. W BRODACACH u aptekarzy: Bronisł. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. W BRZEZANACH u aptekarzy: Ad. Dursta, Józ. W. Lobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfeldnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt.: A. Hołma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICACH u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt. J. Żolińskiego. W PRZEMYSŁANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaskiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Winc. Grabowskiego. W ROZDOLE u apt. Ludwika Mierzwinskiego. W SAMBORZE u Apt. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOLOWIE u aptek. Andrzeja Daneczaka. W SOKALU u aptek. Engen. v. Wysockiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czałbazyńskiego, W. Komorowskiego. W TURCE u apt. Zyg. Kozieckiego. W WARCACH u apt. Bened. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franc. Petescha.



PARIS.

Wielkie Magazyny modnych towarów

Printemps

Wspaniałe Album ilustrowane

zawierające 554 rycin niewydanych dotąd sukien damskich, goowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzny i t. d. jak również wymienienie po nazwisku materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych i t. d. i t. d.

wyszło z druku

i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów **Printemps**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka **bezpłatnie** do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w Salzburgu Mozartplatz Nr. 4.

Prawdziwy tylko ze znakami „baterji”
Ocieramy na podogry i sumy matym polca się prawdziwy
Pain-Expeller
„kotwica”, jako bardzo skutecznym środkiem domowym.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Webb King.

„Webb King” jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przeto jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King”:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę zhr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, meską i wszelką 162-łową bieliznę zhr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zhr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki zhr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 barzo cienkich prześcieradeł zhr. 13.—

Wyrób nasz „Webb King” nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Probi na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszki czka po 2 zhr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Landong. Nr. 29. 745 (25)

Siewniki drylowe najlepszego i najtrwalszego gatunku dostarcza pod kilkoletnią gwarancją
Umrath i Spółka fabryka maszyn rolniczych **Praga-Bubna.**
Katalogi na żądanie gratis. FILIA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka 1. 61.

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporeczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, załegmieniu i t. p.
Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincja o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Rneke** ra we Lwowie. 694

Chleb Dra Grahama
Dzielnko, o tym prawie **cudownym chlebie** wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego”.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynki 1. 2.** 341

Le keyj robót ręcznych udziela i roboty ręczne do wykonania przyjmuje po cenach najumiarkowanych pani H. M. Bliższa wiadomość pod powyższymi literami w Administracji „Kurjera”. 463

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu po niskich cenach. Bliższa wiadomość w administracji. 494

Do zakładu leśno klimatycznego w Rudnie przy stacji Zimnowod-Rudno poszukuje się restauratora na sezon letni począwszy od 1. maja — Zgłosić się na probostwo w Rudnie. 498

A kuszerka egzaminowana M. L. S. Lwów Ormiańska Nr. 32. I. piętro, ofiaruje potrzebującym swoje pomieszczenie, tudzież spieszy na zwołanie tak w miejscu jak i na prowincje. Świadectwa chlubne. Wynagrodzenie skromne. 505

N ajtaniej wyrabia suknie męskie i dla dzieci Józef Kielar Kopernika 12. Lwów. 511

P rzystojny mężczyzna szuka znajomości z wdową majątną, samoiszną. Oferty z fotografią pod: „Uprzejmy” Administracja Kurjera. 507

S krzypce stare do zbicia włoskie **Amati** roku 1652, tyrolskie **Steiner** 1638. Wiadomość Rynek 25. 512

P oszukuje kupna folwarku w Zahodniej Galicji objętości 120 do 150 morgów i kilkanaście morgów lasu. Pośrednictwo wykluczone. Adres: M. Władcz poczta Fryszak. 514

O soba z dobrego domu, samoiszna, niezależna, może być przyjęta jako zarządczyni domu, do gospodarstwa wiejskiego, byle była uzdolniona w szyciu bielizny. Pierwszeństwo otrzyma sierota po rodzicach dobrej kondyty. Zgłoszenia proszę przysyłać pod adresem S. Olszanica koło Złoczowa. 518

P ara koni 15 1/2, miary są do sprzedania. Wiadomość w hotelu **Zorza**. 518

S ubjekt handlowy, władający językiem polskim, niemieckim, w silie wieku — mający praktykę miast większych — specjalista w fachu korzennym, materjalnym, w ksiązkowaniu i piwnicznej czynności, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Ewentualne oferty adresować M. B. poste restante Nowy Sącz. 515

N a ulicy **Kazimierzowskiej 1. 41** jest bardzo dobry sklepik wraz z urządzeniem zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie wędlin 1. 41. 516

Mieszkania i sklepy

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmują Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**.

2, 3, 5, 8 pokoi, balkon I. piętro, pokoje kawalerskie, ulica **Kraszewskiego 23.** 451

D wa pokoje na sklep lub skład, Rynek 4. 484

3 pokoje, kuchnia, ulica **Bema 9.** 486

6 pokoi II. piętro, **Lyczaków 1. 3** od 1. kwietnia. 496

P okój frontowy kawalerski, wehód osobny, od 1. kwietnia ulica **Zimorowicza 20.** 499

D wa sklepy, na II piątrze przedpokój, pokój salon, kuchnia, piwnica i strych: 1 pokój i kuchnia zaraz do najęcia ulica **Krakowska 25.** od ul. Kamińskiego. 506

G ale I. piętro o 9 pokojach od **maja. Wałowa 31.** 513

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką
Leśnictwo Zassów pod Czarną. Dwuletni **Cratagus** (biała Ciern) na żywopłoty po 3 zhr. 50 ct. **Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina,** po 2 zhr. 50 ct. Dwuletnia sosna 1 zhr., świerk 1 zhr. 60 ct., modrzew 2 zhr. Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 centów.
Wszystko za 1000 sztuk. Drobne jabłotki i gruszkki po 1 zhr. leśniczyna po 2 zhr. 50 ct. za 100 szt. Nasienie sosny 1 zhr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. za 1 funt.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów ulica **Karola Ludwika 1. 13.** (dawniej cukiernia Rotlendera) poleca

dla ogrodników: ANILINY we wszystkich kolorach do farbowania suchych kwiatów i mehu. Cenniki dla każdego gratis.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zhr. 50 cent. Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica **Wałowa 1. 11** we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrejonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica **Wałowa 1. 11.**” odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

Leon Orlewicz

Lwów, ul. **Sapiehy 1. 27**

przyjmuje wszelką reperaturę maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

400 cetnar. Jabłek tyrolskich sprowadziła **Włosko-Tyrolska Owocarnia** i wysła koszt 5 kilowy **rozmarynek 1-90 zhr.,** koszt 5 kilowy **Edelroth zhr. 1-80** wraz z opakowaniem. O łaskawe zlecenia uprasza **Fryderyk Schleicher.**

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885 wyduje
4% Asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem
550 **Dyrekcja.**

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

CARMEN

opera w 4 aktach, słowa H. Meilhac'a i L. Halevyego, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen	Heller
Don José, sierżant	Vicini
Escamillo, toreador	Nolli
Zuniga, oficer	Łomiński
Morales, sierżant	Konewicz
Micaela, dziewczyna wiejska	Mansour
Dancairo	Kiczmann
Romendado	Senowski
Frasuita	Kasprowiczowa
Mercédés	Babińska

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Kakao w proszku (entölt)

wybory w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/2 kilogr. i 1/4 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Zmiana lokalu

z hotelu Żorża

do hotelu Francuskiego.



Oddział chirurgiczny.

Wata Bruns.

APARATA INHALACYJNE.

Koneweczki Hegara kompletne.

GRUSZKI gumowe.

FLASZECZKI do karmienia.

Poduszki i prześcieradła gumowe.

WORECZKI NA LÓD.

Bandaże i pończochy elastyczne.

Rozpylacze Richardsona i do proszku.

Tusze do nosa.

Balony Politzera i Grubera.

Wstrzykawkki szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.

Wzierniki, pesarja, sondy, stożki i katetery.

Naczynia i flaszki podróżne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Dla P. T. Gospodarzy i Gospodyń!

Fachowy ogrodnik, obznajomiony dokładnie z uprawą rolnictwa, napełnił sklep nasionami w doborowych gatunkach roślin pastewnych i ogrodowych. (Trawy, konieczyń, buraków, marchwi, rzepy, brukwi.) Ceny umiarkowane i niezmiennie. Cenniki oraz poradniki gospodarze, zawsze niezmiennie będą i na rok 1889 wysyłane. Przy spiesznym zamówieniach należy wymienić ilość morgów, gatunek ziemi etc. Wysła za pobraniem Piestrakiewicz w Zaleszczykach.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińskie-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — — zlr. 1-60

„ „ Souchong czarna „ 2-—

„ „ „ zbior majowy 3-—

„ „ Kaysow czarna „ 4-—

„ „ Melange de Londres 4-—

„ „ Pecco — — — 3-—

„ „ karawanowa 4-—

„ „ „ najprzedniejsza 6-—

„ „ Wysiewki herbaciane 1-30

„ „ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Na zbliżające się święta Wielkanocne!

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą i na wystawie krajowej w Krakowie **Medalem brązowym** odznaczoną

Masę woskową

do zapuszczania podłóg,

Glazurę bursztynową

do lakierowania podłóg,

Wosk pszczelny

do nacierania posadzek — poleca

Józef Hanke

SKŁAD FARB i **Handel MATERJAŁÓW**

we Lwowie, w Rynku l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach

POEZJE

Alfreda Nossiga

zbiorek ten zawiera też tragedję pt. „Król Syjonu“, który wystawionym będzie na scenie lwowskiej we czwartek dnia 22. b. m.

Skład główny w księgarni Altenberga.

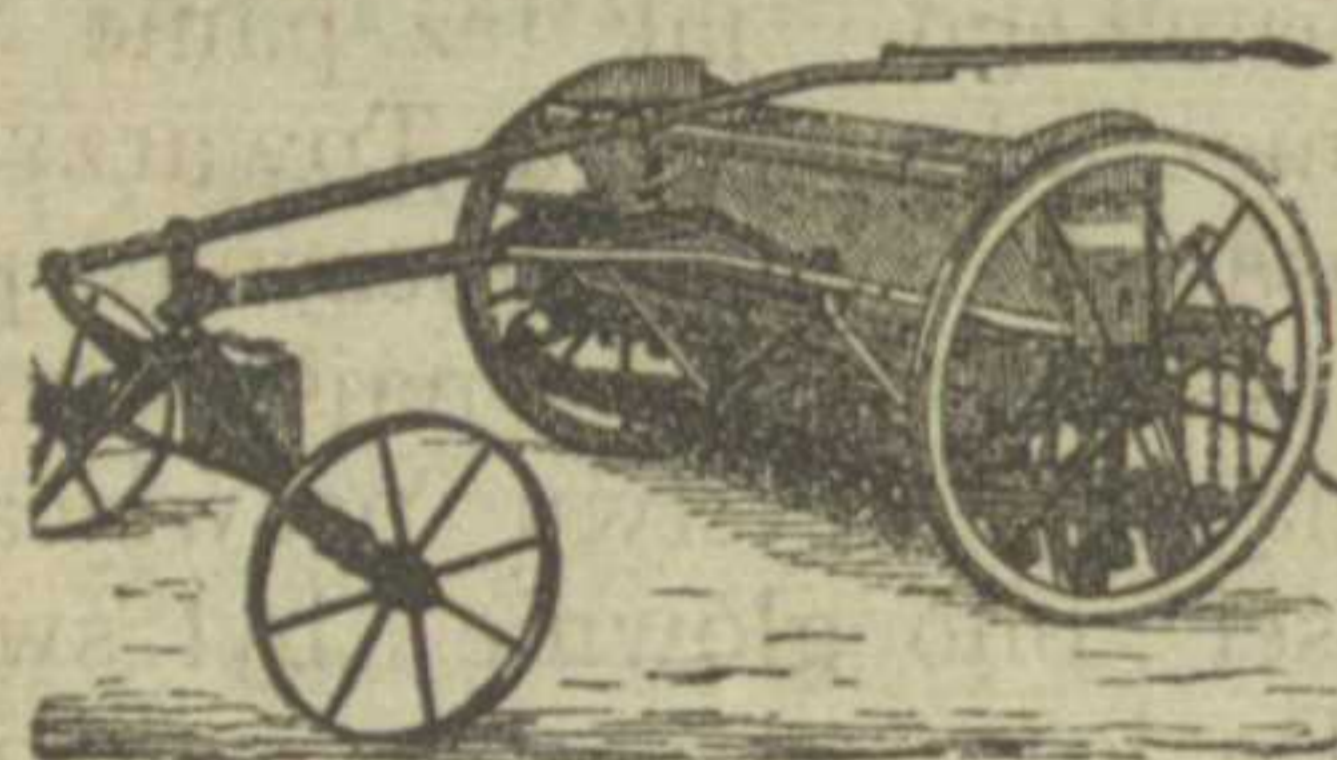
Księgarnia Polska L. K. BARTOSZEWICZOWEJ

wydała

Poezje Adama Mickiewicza

wydanie kompletne ze wszystkich najtańsze

za 4 tomy broszurowane zł. 1-60, oprawne w płótno ang. zł. 2-50.



Siewniki rządowe i szerokorzutne najnowszego systemu, pługi Rajola, brony i kultywatory dostarcza po niższych cenach fabryka

J. Wychera

we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% **Listy hipoteczne**

549 jako też

5% **Premiowane Listy hipoteczne**

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez dołbiczenia prowizji.

Na zbliżające się święta!

Główny skład wędlin

Franciszka J. Underki syna

we Lwowie, ulica Halicka l. 12.

poleca: wyborne szynki, kiełbasy suche siekane i krajane, oraz i do gotowania, tudzież wszelkie wyroby masarskie jakoto: rolady itp. w najlepszych gatunkach i zawsze świeże w wielkim wyborze.

Łaskawe zamówienia na prowincję wykonuje z największą punktualnością i akuratnością, nie licząc za opakowanie.

Poleca się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności

Z szacunkiem

Franciszek J. Underka syn.

O. T. WINCKLER

we Lwowie

poleca pod gwarancją prawdziwości najprzedniejsze w zakresie handlu wchodzące towary, wszelkie kolonialne i korzenne artykuły, chińska herbata ostatniego zbioru, angielski rum, francuski cognac, likiery i rozolisy z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, stare naturalne wina węgierskie, francuskie i reńskie białe jak i czerwone, sardyńskie, kawior, salami, sery, bryndza, musztarda francuska i kremska, salami, oliwę do jedzenia i świeżenia, czekolady i kakao, angielskie biszkopy i inne ciastka, amerykański ekstrakt mięsny i bulion z Syberji. Dotąd niezrównaną połyskującą farbę i lakiery do zapuszczania podłóg, wszelkie farby malarskie w stanie suchym jak i w najlepszym lnianym pokoście tarte, a zatem zupełnie do użytku gotowe, jak i farby malarskie w tubkach i akwarelowe.